

Przez życie w rytmie rock and rolla

Jeśli wierzysz, że każdy na świecie ma swoją połówkę pomarańczy, przeczytaj o twórczej i pełnej pasji miłości Bogusławy i Zbigniewa Zasadów, wielokrotnych mistrzów tańca pisze – **Aleksandra Cieśla**

Bogusława i Zbigniew Zasadowie – połączyła ich miłość. Do siebie i tańca. Trzydzieści lat temu powiedzieli sobie „tak”. Apotem założyli Szkołę Tańca JAST, z której w taneczny świat wyszło wielu świetnych tancerzy.

Perfekcjonistka: Bogusława Zasada

Elegancko ubrana kobieta z pięknie upiętymi włosami uśmiecha się delikatnie. Już z daleka wzrok przyciąga smukłą, wyprostowaną sylwetką. Perfekcjonistka, która nie znosi kompromisów i bylekości. U niej wszystko musi być dopięte na ostatni guzik. Kiedy niedawno na występie we Wrocławiu okazało się, że jedna z tancerek spóźniła się na występ, ruszyła na poszukiwanie dziewczyny. Przeskakując po dwa stopnie schodów naraz w butach na wysokim obcasie.

– Każdy występ przed publicznością wiąże się ze stresem, nawet po tylu latach – przyznaje Bogusława Zasada, która w życiu kieruje się czytelną zasadą „zero tolerancji dla amatorszczyzny”.

Zanim przyjechała studiować we wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego, uczyła się i stawiała pierwsze taneczne kroki w Nysie. Już w szkole podstawowej zaczęła trenować gimnastykę sportową, więc późniejszy wybór uczelni był oczywisty. Na studiach tańczyła w ludowym studenckim zespole AWF – obecnie „Kalina”, a później w Reprezentacyjnym Zespole Dolnego Śląska „Wrocław”. Po prostu lubiła tańczyć, ale już wtedy sprawdzała się też jako trener – w KKS Odra Wrocław była trenerem – koordynatorem sekcji gimnastyki sportowej. W tym czasie również pracowała w Wyższej Szkole Teatralnej i Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, prowadząc zajęcia rytmiczno-taneczne.

Męża poznała krótko po studiach, na jakimś spotkaniu towarzyskim. – Był bardzo popularny. Miał powodzenie u kobiet i już

osiągał ogromne sukcesy w tańcu – uśmiecha się pani Bogusława i wiadomo, że konkurentki nie miały żadnych szans.

Człowiek konkretny: Zbigniew Zasada

Dopiętnastego roku życia trenował piłkę ręczną w klubie sportowym „Grunwald” w Poznaniu. Dlaczego więc przyjechał do Wrocławia?

– Miałem wielu znajomych, którzy tańczyli. Też tak chciałem – mówi Zbigniew Zasada i dodaje, że Wrocław w latach siedemdziesiątych miał najlepsze kluby tańca w kraju.

Najpierw jednak postawił na konkret. Skończył studia na Uniwersytecie Wrocławskim. Fizyk teoretyk dzisiaj przyznaje, że to studiom zawdzięcza umiejętność logicznego myślenia i zdolność przewidywania następstw konkretnych czynów. Ale silniejsza okazała się miłość do tańca utwierdzana kolejnymi sukcesami. Pod koniec lat siedemdziesiątych w Polsce było zaledwie kilka par sklasyfikowanych w najwyższej klasie A+S. Zasada tańczył w jednej z nich i wytańczył wicemistrzostwo Polski w tańcu towarzyskim, nie wspominając o tytule Akademickiego Mistrza Polski. Później sędziował kilkaset konkursów na całym świecie, między innymi w Chinach i na Cyprze, był komentatorem telewizyjnym zawodów tanecznych, prawie dwa lata prowadził program w telewizji.

– Mąż jest prezesem wielu instytucji związanych z tańcem – podkreśla z dumą Bogusława Zasada. – Ale denerwuję się, gdy do mnie „pani prezesowa” mówią, nie lubię tego.

Zbigniew Zasada przygląda się z uśmiechem żonie i po chwili mówi: – A mówiła o swoich sukcesach w gimnastyce sportowej i akrobatyce? Nie mówiła? O, proszę ją skromna.

Razem: po mistrzostwa

Już jako taneczna para w 1988 roku zdobyli wicemistrzostwo Polski w rock and rollu. Potem



Bogusława i Zbigniew Zasadowie podczas Mistrzostw Polski w Rock and Rollu w 1987 roku rozegranych w Jaworze

były turnieje międzynarodowe i udział w mistrzostwach świata w rock and rollu. Ten taniec oboje czuli świetnie, bo doskonale łączy się z elementami akrobatyki. A Bogusława jako gimnastyczka i tancerka nie odmówiłaby sobie takiego wyzwania. Wreszcie to Zasadowie w 1992 roku zorganizowali we Wrocławiu pierwsze mistrzostwa tańca dyskotekowego. – Było tak dużo ludzi, że myśleliśmy, że straż pożarna nie zezwoli na imprezę – opowiada pan Zbigniew.

– Mieliliśmy już trójkę dzieci, a ciągle jeszcze osiągałymi sukcesy – piękniejsza połowa duetu Zasadów uśmiecha się na wspomnienie konkursów sprzed lat.

Ta trójka, dzisiaj już dorosła, też swoje losy związała z muzką tańca – Terpsychorą.

– Ola jest tancerką, studiuje w Linzu, a w tej chwili otrzymała

stypendium w Jerozolimie, gdzie pogłębia swoją wiedzę w tańcu współczesnym. Zbigniew Zasada junior prowadzi w Łodzi szkołę tańca, a Paulina jest choreografem i pisze pracę końcową na dziennikarstwie sportowym – wyliczają zgodnie.

Tworzą małżeństwo, jak sami mówią, nietypowe, bo tutaj każdy ma swoje zdanie, którego broni zaciekle. Sprzeczą się, ale robią to z wdziękiem, którego można pozazdrościć. Jak siebie widzą za 10 lat?

– Pewnie będę bardziej pomarszczona – śmieje się pani Zasada.

– Na pewno nie będę cię prasować – z czułym uśmiechem odgryza się mąż.

Są spełnionymi tancerzami, jako trenerzy osiągnęli wiele, mają wspaniałe dzieci. Czy są dla nich jeszcze jakieś marzenia do spełnienia?

– Bardzo chciałbym dokończyć budowę szkoły tańca na Stabłowicach – mówi Zasada.

– A moim jest zobaczyć Aleksandrę na scenie i spektakl Zbigniewa juniora z choreografią Pauliny – dodaje pani Bogusława.

Dla innych: szkoła tańca

Od 1980 roku pracowali w Jaworskim Ośrodku Kultury, już w 1989 roku założyli w Jaworze Szkołę Tańca JAST, w której prowadzili dwie sekcje taneczne. A w 1990 roku powrócili do Wrocławia.

Tańcem nowoczesnym zajmowała się pani Bogusława. Tak skutecznie, że wychowała kilkudziesięciu mistrzów Polski oraz kilku mistrzów świata. Wielu z nich zajmuje się profesjonalnie tańcem, mają swoje szkoły, a jeden uzyskał stypendium, skończył szkołę taneczną w Rot-

terdamie. – I tańczy w najlepszych teatrach na świecie – Bogusława Zasada nie kryje dumy z osiągnięć uczniów.

Pan Zbigniew odpowiadał za taniec towarzyski, też z sukcesami – doprowadził wiele par do klasy S. I co ciekawe, zarówno on, jak i jego żona, nie są zachwyceni programami rozrywkowymi promującymi taniec.

– Bo pokazują zafałszowany obraz tańca i dochodzenia do wysokiego poziomu. Dają złudzenie, że kilka tygodni ciężkich treningów, jakim są poddawani uczestnicy, pozwala im dojść do wysokiego poziomu. A w tej dyscyplinie każdy gest, każdy ruch na parkiecie, ta zachwycająca widzów płynność ruchów i gracia, okupione są tytaniczną pracą i hektolitrami wylanego potu oraz wieloletnim treningiem. A co najważniejsze, musi to być realizowane pod okiem dobrych fachowców – tłumaczy Bogusława Zasada. – No i w efekcie ludzie przychodzą do szkoły tańca, oczekując rezultatów, których nigdy nie będą mogli osiągnąć w tak krótkim czasie. W dodatku telewizja kreuje na mistrzów ludzi, którzy potrafią nie tylko tańczyć, ale też chcą uczyć. Uczenie jest trudnym i odpowiedzialnym procesem, a ci młodzi ludzie często z powodu ignorancji i braku doświadczenia, zniechęcają do tańca, a ich kariery taneczne się załamują. Szkoła.

Ale nie zapominajmy, że tańczyć naprawdę może każdy. Na miarę możliwości fizycznych, słuchu i muzykalności. I nie ma tu znaczenia wiek. Paradoksalnie okazuje się, że seniorzy świetnie radzą sobie z młodzieżowym hip-hopem, a dzieci – dobrze prowadzone – mogą świetnie bawić się tańcem towarzyskim, ucząc się walca czy samby.

– Bo taniec uczy kontroli ruchów, panowania nad ciałem i prawidłowej postawy. A to będzie nam procentować całe życie – tłumaczy pani Bogusława.

– Mówiłem już, że moja żona jest najlepszym trenerem? – mówi z uśmiechem pan Zbigniew. **Aleksandra Cieśla**

RADIOWA
AKADEMIA
TRIATHLONU

RADIO
WROCLAW

ZAPISY JUŻ TRWAJĄ!

CZEKAMY NA WASZE ZGŁOSZENIA

WWW.PRW.PL/TRIATHLON

Akcję wspiera